

Wirus uświadomił nam ile w cudzie gospodarczym propagandy

data aktualizacji: 2020.04.23 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



- **Myślę, że to osłabienie gospodarcze, nie temat wyborów, może zrodzić ruchy społecznego sprzeciwu. Jeśli chodzi o wybory to prócz polityków, publicystów i osób, które zajmują się tym zagadnieniem zawodowo, naprawdę niewielu ludzi nadmiernie interesuje termin ich przeprowadzenia.**
- **Tarcza antykryzysowa powinna być jak arka, która zabiera wszystkich i daje ratunek wszystkim. Tymczasem rząd przygotował lichą tratwę dla nielicznych, tych mniejszych i lżejszych dla budżetu - mówi w rozmowie z „Głosem” poseł Dariusz Klimczak.**

Głosowanie matryoszkowe i kopertowe - jeśli chodzi o prezydenckie wybory - dziś jedynie nazewnictwo wzbudza uśmiech. Korespondencyjne głosowanie, może się udać?

- Nie mam pojęcia, czy to się uda. Jednego jestem pewien - władza na siłę chce przeprowadzić te wybory. PiS widzi, że pan prezydent Duda ma dobre notowania, ale jestem przekonany, że gdyby 8 maja pan prezydent Duda zanotował spadek w sondażach, te wybory zostałyby przełożone. PiS ma

dużą praktykę w znajdowaniu sposobów, by w życie wprowadzić sobie wygodne przepisy. Podobnie było w dniach przed świętami, gdzie podczas procedowania Tarczy antykryzysowej głosami posłów Prawa i Sprawiedliwości w nocy wprowadzono poprawki do kodeksu wyborczego. Tym sposobem m.in. pozbawiono PKW prawa zatwierdzania wzoru karty wyborczej oraz zlikwidowano głosowanie przez pełnomocnika. Dziś nic mnie już w tym wszystkim nie zdziwi.

Politycy partii rządzącej coraz śmielej w dyskusji wokół terminu wyborów prezydenckich pomijają kwestię bezpieczeństwa wyborców, życia osób, którym przyjdzie je przeprowadzać.

- PiS nie bierze pod uwagę żadnych aspektów bezpieczeństwa. Dla tej partii święty jest jedynie termin wyborów i wygrana Andrzeja Dudy. Tylko o tym myśli. Pod względem technicznym ta ustawa ma bardzo wiele mankamentów. Mieszkam 35 kilometrów od miejsca, w którym jestem dopisany do spisu wyborców. Czy obecne przepisy pozwalają mi na to, bym przejechał 35 km w celu zagłosowania? Przecież jest zakaz przemieszczania się. Dziś nawet nie można umyć samochodu bez narażania się na mandat, wymienić opon w aucie. Pytanie zasadnicze brzmi: jak będą wyglądały komisje wyborcze? Jak to jest możliwe, by 9 osób w gminie załatwiło to, co do tej pory wykonywało kilkaset osób. Nie mówię już o wielkich gminach, czy miastach na prawach powiatu. Pytań jest bardzo dużo, m.in. to, jak pracujący przy wyborach zostaną zabezpieczeni? Ja sobie tego nie wyobrażam.

Skoro wyniki tych wyborów są dalece prawdopodobne i przewidywalne, to czy brać w nich udział?

- Na pewno nie wolno walkowerem oddać PiS-owi tej władzy. Proszę spojrzeć na zamieszanie towarzyszące zgłaszaniu kandydatury osoby pana Marka Jakubiaka. PiS za wszelką cenę będzie chciało wybrać swojego prezydenta, bez względu na to, czy zagłosuje kilkanaście milionów Polaków, czy głos odda kilkaset osób.

A czy ta sytuacja może zrodzić społeczny bunt? Pytam nie tylko w kontekście zabójczej konsekwencji i dążeniu do przeprowadzenia wyborów w majowym terminie, ale również rozszerzonej listy obostrzeń, ograniczeniach swobód i praw obywatelskich.

- Jeśli doszłoby do buntu to raczej na kanwie ograniczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, czy zwykłym funkcjonowaniem w życiu codziennym. Dzisiaj 38 milionów Polaków pozostaje zamknięte w domach. Jest zakaz prowadzenia działalności gospodarczej w praktycznie wszystkich sektorach. Ludzie martwią się, czy utrzymają swoje firmy na rynku, a pracownicy w tych firmach zastanawiają się, czy otrzymają wypłatę, a jeśli, to w jakiej wysokości. Czy będą mieli zapłacone za postojowe? Myślę, że to osłabienie gospodarcze, nie temat wyborów, może zrodzić ruchy społecznego sprzeciwu. Jeśli chodzi o wybory to prócz polityków, publicystów i osób, które zajmują się tym zagadnieniem zawodowo, naprawdę niewielu ludzi nadmiernie interesuje termin ich przeprowadzenia.

Przed świętami na forum parlamentu komentując rozwiązania zawarte w Tarczy antykryzysowej powiedział pan, że rząd miał wybudować okręt dla wszystkich a wysła ledwie tratwa, która może zabrać najłżejszych.

- Dokładnie powiedziałem, że w czasie zagrożenia epidemicznego Tarcza antykryzysowa powinna być, jak arka, która zabiera wszystkich i daje ratunek wszystkim. Tymczasem rząd przygotował lichą tratwę dla nielicznych, tych mniejszych i lżejszych dla budżetu. Dziś wszyscy, którzy chcieliby skorzystać z pomocy państwa - jako firmy, czy osoby fizyczne - stworzone przepisy postrzegają jak jeden wielki rebus. Te przepisy nie są przejrzyste, nie są strategią pomocy państwa jasną i czytelną, a listą kilkuset przepisów administracyjnych. Zresztą, wśród poprawek do trzeciej wersji Tarczy

antykryzysowej rząd przedstawił ułatwienia w zwalnianiu pracowników w sektorze administracji. Pytam więc - jaki przykład dajecie przedsiębiorcom, którym rząd powtarza, by byli silni, nie poddawali się, by dbali o to, by ich zespół się nie rozpadł, by ludzi nie zwalniać?

Mówi pan - jeżeli moja firma stoi, bo objął mnie zakaz prowadzenia działalności gospodarczej to powinnam zostać automatycznie zwolniona z płacenia podatków, składek na ubezpieczenia społeczne, a państwo automatycznie powinno skierować pomoc do moich pracowników.

- Co tymczasem robi polski rząd? Mówi - a ci mikro zatrudniający do 9 osób zostaną zwolnieni z płacenia składek ZUS, a ci będący pracodawcami dla zespołów do 49 osób zapłacą połowę, rolnik dostanie połowę minimalnej krajowej. Wszystko to jest nieczytelne, niejasne. Nie ma równego dostępu do pomocy dla wszystkich.

Rozmawiam z samorządowcami powiatów skierniewickiego, rawskiego, żyrardowskiego na temat wpływów do budżetów gmin podatków za marzec i ci mniej bądź bardziej stanowczo komentują - jak tak dalej pójdzie, będziemy musieli ciąć wydatki, o nowych inwestycjach nawet nie myślimy. Zwolnienia są nieuniknione.

- Pracownicy administracji, zatrudnieni w samorządach to pracownicy jak wszędzie indziej. Dlaczego państwo różnicuje administrację publiczną od firm prywatnych? Każdy kto ma swoją firmę jest w takiej samej sytuacji, jak sektor publiczny. My, jako PSL Koalicja Polska wnioskowaliśmy o to, by tych kwestii nie różnicować i, by na przykład samorząd terytorialny otrzymał rekompensatę za to, że ma uszczuplone wpływy, nie tylko z podatków, ale również subwencji, które otrzymuje z budżetu państwa. Tarcza antykryzysowa ma być pro pracownicza, a nie tylko reagować w wybranych sektorach funkcjonowania życia państwa. Rozporządzenie ministra zdrowia nt. szczególnej ochrony najważniejszych osób w państwie, w połączeniu z ułatwieniami w zwalnianiu zatrudnionych w administracji publicznej to jest to właśnie nierówne traktowanie, o którym mówiłem obrazując tę politykę przykładem arki i lichej tratwy.

Jak pan sobie wyobraża dalsze funkcjonowanie tego państwa, gdzie kolejne sektory, przestrzenie gospodarki są wyłączane?

- Mówił o tym niedawno wicepremier Gowin, który stwierdził, że finanse państwa pozwolą mniej więcej na trzy miesiące takiego funkcjonowania jak teraz. To o tyle zaskakująca kalkulacja, że do tej pory słyszeliśmy zapewnienia, że Polska, jest krajem mlekiem i miodem płynącym, a szef NBP deklarował - mamy nieprzebrane ilości gotówki. W mediach publicznych z kolei powtarzano, że niemieccy politycy zazdroszczą kondycji naszej gospodarki. Nie chcę więcej rozwijać tego opisu, bo rzeczywistość jest zgoła inna. Okazuje się, że tzw. zrównoważony budżet i przechwałki dotyczące kondycji finansów publicznych w Polsce to jest jedna wielka propaganda.

Co w tej sytuacji?

- Potrzebujemy strategii, nie doraźnych zmian (bo tym właśnie jest ta quasi tarcza antykryzysowa). Potrzebujemy prawdziwej reformy systemu ochrony zdrowia. Potrzeba konkretnych decyzji. Dzisiaj maturzyści nie wiedzą, kiedy i czy wiosną odbędzie się matura, decyzja dotycząca egzaminu ośmioklasisty nie jest podjęta. Nie wiadomo, co z egzaminami medyków czy aplikantów. Przykłady, że w różnych obszarach funkcjonowania państwa nie są podejmowane decyzje, można mnożyć. Nie wiem na co ten rząd czeka. To czego najbardziej mi brakuje to zaplanowanej kaskadowości działań - przy zachorowaniu określonej populacji, utracie określonych miejsc pracy, państwo robi to, to i to. Z kolei obywatele wiedzą - przy takim scenariuszu muszą być gotowi na takie i takie decyzje. Tego nie ma. Zamiast strategii, są działania doraźne, które w prowizoryczny sposób próbują naprawiać

otaczającą nas rzeczywistość. Opozycja gotowa jest do pracy nad strategią, rządzący wolą działania doraźne.

Nie bardzo potrafię sobie wyobrazić, by akurat ten parlament potrafił wypracować taką strategię, choć zgadzam się z panem, że z punktu widzenia obywatela przewidywalność i transparentność działań to jedne z czynników, które potrafią uspokoić.

- Dlaczego niby ten parlament nie miałby wypracować takiej strategii? Wie pani ile poprawek autorstwa opozycji PiS przekopowało i wzięło, jak swoje, umieszczając je w Tarczy?

Co dalej ze świadczeniem 500 plus?

- Dzisiaj jest wypłacane, tak samo, jak trzynasta emerytura. Budżet państwa był na to przygotowany. To świadczenie socjalne powinno być dalej wypłacane.

Mimo, że część gospodarki została zamrożona?

- Przede wszystkim dlatego. Dziś ludzie, którzy zostają bez pracy, bądź ich dochody zostały poważnie uszczuplone powinni mieć dostęp do programów socjalnych, dla niektórych będą one ratunkiem.

Dziękuję za rozmowę.